

W dniach 24-26 października 2008 uczestniczyliśmy po raz kolejny w rekolekcjach Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Była to szczególna okazja do przypomnienia sobie celów i założeń KWC. Z radością przebywaliśmy we wspólnocie ludzi, którzy mają to samo pragnienie i zmagają się z tymi samymi przeciwnościami.

Nasza przygoda z Krucjatą zaczęła się wkrótce po naszym ślubie na naszych pierwszych 15-dniowych rekolekcjach Domowego Kościoła 16 lat temu. Duch Święty oświecił nas na tyle, że stało się dla nas oczywiste, że podjęcie abstynencji jest naturalnym krokiem do stawania się Nowym Człowiekiem a także krokiem do szerzenia wokół siebie Nowej Kultury. Pierwsze lata w Krucjacie nie były dla nas łatwe. Najtrudniej było z najbliższą rodziną i kolegami z pracy, którym trudno było zaakceptować naszą inność. Ratował nas fakt, że byliśmy obydwój członkami Krucjaty, więc naturalnie się wspieraliśmy. Mieliśmy także olbrzymie wsparcie ze strony naszego kręgu i całego Domowego Kościoła w Polsce łącznie z księżmi. W środowisku Domowego Kościoła w Polsce jest rzeczą normalną, że wszyscy animatorzy i moderatorzy podejmują abstynencję.

Po przyjeździe do Kanady nadal trwaliśmy w naszej trzeźwości, ale była ona tym trudniejsza, że straciliśmy wsparcie ze strony wspólnoty. Trzeba było wielu lat modlitwy, naszego uporu i wytrwałości, by dziś widzieć, że jednak to dzieło się rozwija i przybywa nas z każdym rokiem.

Spotkaliśmy się z argumentem, że w Kanadzie nie ma problemu alkoholizmu. Dziś widzimy wyraźnie, że on jest, choć czasem dobrze ukryty, a spotkanie z członkami AA utwierdziło nas w tym przekonaniu.

Bycie w Krucjacie jest dla nas szczególnym wyróżnieniem. Jest także darem i zadaniem nie tylko dla naszego małżeństwa, ale i dla naszych dzieci. Jest sposobem życia, tworzenia innej kultury bycia, gdzie nie potrzeba alkoholu, by czuć się lepiej. Jest krokiem ku wyzwoleniu z tego, co nas wciąż zniewala: naszych wad i słabości. Dzięki temu mamy odwagę bycia innymi często idącymi pod prąd. Przyjmujemy to jednak jako Boże wezwanie i szczególną drogę dla naszej rodziny.

Krysia i Darek Budzik